

Piekło „zageszczonych”

Prywatne sprawy, które stają się publicznymi

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” otrzymuje codziennie dziesiątki listów od czytelników. Listy rozprawiają o prywatnych i publicznych sprawach. Proszą o radę, o pomoc w załatwieniu petycji, o interwencję itp. Znaczna część listów dotyczy spraw mieszkaniowych. Wiadomo: brak mieszkań. Wiadomo: działalność rozmaitych instancji nie jest taka, jaką według zdania korespondentów powinna być. Ludzie czują się pokrzywdzeni i szukają pomocy.

Co najmniej 50 proc. tej korespondencji dotyczy — współzycia między „zageszczonymi”. Wykorzystanie wielopokojowych mieszkań przez osiedlenie w nich kilku rodzin stworzyło problemy przed wojną nieznanne. Po lekturze kilkuset takich listów musimy powiedzieć, że rzymskie przysłowie „homo homini lupus est” w niczym nie przesadza. Przykłady:

PANI JADWIGA K., ŁÓDŹ, ul. NARUTOWICZA pisze:

„Zostałam przez władzę kwaternu kowe wprowadzona do mieszkania państwa R. w charakterze sublokatorki. Aby się dostać do mojego pokoju muszę przechodzić przez sypialnię głównych lokatorów. Aby mi utrudnić korzystanie z mojego pokoju, współlokatorzy, którzy znają do kładnie rozkład mojego dnia, zamieniają przejściowy pokój na klucz, uzasadniając to rozmaitymi powodami. Raz właśnie układają się do snu, ja muszę pół godziny czekać przed drzwiami, innym razem ubierają się i znów muszę pół godziny czekać, co powoduje opóźnianie się do pracy. O korzystaniu ze wspólnej kuchni mowy nie ma. Zawsze jest zajęta. Stawia się jakieś garnki z wodą na ogniu — zupełnie bezcelowo, nie przepraszam, zupełnie celowo: żebym ja nie mogła skorzystać...”

Pan Kazimierz R. Łódź, ul. Andrzeja, pisze:

„Przepraszam, że nie mogę przyjechać do domu, bo przyjechał, która uczyniła”

wszystko, aby zapobiec zageszczonemu. Teraz, gdy została już zageszczona, jestem kozłem ofiarnym. Zaczęło się od tego, że nie odpowiadało na moje „dzień dobry”, a skończyło się tym, że śmiecie z łunnych pokoi zmiata się pod moje drzwi...”

Pani Helena Z z ul. Piotrkowskiej:

„Myślałam, że uzyskanie własnego kąta będzie dla mnie urzeczywistnieniem marzenia. Tymczasem z tym „własnym kątem” zaczęło się istne piekło. Mój współlokatorzy, liczna rodzina, dysponująca nawet po odebraniu jednego pokoju dla mnie, bardzo obszernym mieszkaniem, czynią wszystko, aby mój pobyt „u nich”

przekształcił się w mękę. Specjalność tej znacznej rodziny jest zajmowanie unywialki i pewnej ubikacji przez liczne potomstwo, tak aby „obca” nie mogła z tych wygód skorzystać. Wyznacza się przy tym, jak się od przychodzącej pomocy domowej dowiedzieli, regularne dyżury...”

Tak wygląda obraz współzycia „zageszczonych”. Dlaczego właściwie tak jest? Dlaczego takie sprawy stanowią wielki procent rozpraw sądowych tzw. „pysków”?

Sprawa współzycia zageszczonych staje się sprawą publiczną, którą należy się zająć — oczywiście przed

rozprawą sądową. Ludzie, którzy podczas wojny i okupacji uratowali swój dach nad głową lub tacy, którym się po wyzwoleniu udało zająć odpowiednie pomieszczenie muszą się zastanowić nad tym, że w obecnych warunkach mieszkaniowych, po zniszczeniu znacznej części domów i całych dzielnic, nie może być mowy przez pewien czas o przedwojennych wygodach. Przybysz repatriant lub skierowany na pracę do innego miasta jest tak samo potrzebny i ma takie samo prawo do życia, jak zamieszkiwany. Nasz dach nad głową jest wspólnym dachem, którym musimy się podzielić w miarę potrzeb i możliwości. Musimy się domagać od komitetów domowych, aby się — oprócz spraw administracyjnych i gospodarczych — zajęły ochroną praw sublokatorów i etyka współzycia.

W sprawie „Naszego Domu”

Narazie wybrano tylko Radę Nadzorczą Kandydaci na członków spółdzielni wkrótce będą przyjmowani

Powstanie w Łodzi spółdzielni mieszkaniowej „Nasz Dom” wzbudziło obrzyście zainteresowanie społeczeństwa.

Po ukazaniu się wzmianki w „Dzienniku Łódzkim” telefony redakcji „urywają” czytelnicy, zainteresowani nową spółdzielnią.

A jak się zapisac, gdzie przyjmują się wkłady, gdzie można zdobyć bliższe informacje?

Tak wielkie zainteresowanie rokuje pomyślny rozrost spółdzielni. Rozwinie się ona niezawodnie do

rozmiarów poważnej instytucji, która potrafi ruszyć z martwego punktu ruch budowlany w Łodzi. Oby tak było i to jak najprędzej.

Wszystkich zainteresowanych zaś informujemy, że na razie powołano do życia jedynie Radę Nadzorczą, która ani nie przyjmuje nowych członków, ani nie zbiera udziałów. Funkcji tej podejmie się zarząd, który zostanie wybrany już w ciągu najbliższych dni.

O powołaniu do życia zarządu i przystąpieniu spółdzielni do pracy powiadomimy.

Angielska delegacja handlowa bawiła wczoraj w Łodzi

W dniu wczorajszym bawiła w Łodzi delegacja brytyjskiego Ministerstwa Handlu. Delegacja ta przybyła do Polski w celu przeprowadzenia rozmów z Min. Przemysłu i Handlu w sprawie eksportu angielskich towarów do Polski. Lista towarów polskich, które się eksportuje do Anglii, jest już ustalona. Podczas gdy chłonność rynku polskiego na towary angielskie należy jeszcze dokładnie ustalić. Po rozmowach w Warszawie z podsekretarzem stanu do spraw handlu zagranicznego dr. Groszfeldem, delegacja brytyjska przybyła do Łodzi, gdzie

przeprowadzono w Izbie Przemysłowo-Handlowej rozmowy na temat interesujących okręg łódzki towarów angielskich. W rozmowach brał udział radca ambasady brytyjskiej p. Hollyday, konsul brytyjski w Łodzi p. Gilbert i przedstawiciel „Barda Ostrada”, z polskiej strony rzeczoznawcy z prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Karolem Bajorem na czele. Ustalono prowizoryczny spis, który obejmuje 60 pozycji. Pertraktacje obecnie przeprowadzone przyczynia się do rozszerzenia obrotu polsko-angielskiego.

teresowani nową spółdzielnią.

Wszystkich zainteresowanych zaś informujemy, że na razie powołano do życia jedynie Radę Nadzorczą, która ani nie przyjmuje nowych członków, ani nie zbiera udziałów. Funkcji tej podejmie się zarząd, który zostanie wybrany już w ciągu najbliższych dni.

O powołaniu do życia zarządu i przystąpieniu spółdzielni do pracy powiadomimy.

Rodzice skarżą się na opłakane warunki pracy w szkole Nr 36

Rzecz dzieje się w Łodzi w śródmieściu. Przy ul. Gdańskiej nr 29 mieszczą się dwie szkoły powszechne: Nr 23 i 36. Ta ostatnia zajmuje trzecie piętro. Dzieci około 400. Uczą się przed południem i po południu. Klasa jest 11, pomieszczeń 6. sala rekreacyjna ma około 40 m. kw. Pokój nauczycielski około 8 m. kw. Sala rekreacyjna, to zwykły duży pokój, a gabinet nauczycielski, średni przedpokój. Ubikacje w opłakanym stanie i wspólne dla chłopców i dziewcząt.

„Człowiek bardziej nerwowy musi jak najprędzej stąd uciec, gdyż panuje tu hałas i zgieleń, a kurz unoszą się w powietrzu. Jeśli się chce załatwić jakąś sprawę z nauczycielem czy kierownikiem, to doprawdy nie wiadomo, gdzie to zrobić. W pokoju nauczycielskim, ciasno. Na korytarzach też ciasno i rwetes. Trzeba krzyczeć, aby się rozmówić. Jeśli chodzi o dzieci, to zapytamy: gdzie i jak odbywa się gimnastyka, która jest tak samo ważnym przedmiotem, jak każdy inny? Czy tam dzieci oddychają? Gdzie wieszają swoje wierzchnie ubrania? Wreszcie jakim sposobem otrzymują gorącą kawę na śniadanie? Istotnie otrzymują. Ale tajemnicę posiada tylko kierownik szkoły, p. Małcki, nieustraszony w swoich zabiegach o dobro dzieci. Lekarz stwierdził, że dzieci tej szkoły są słabe i anemiczne ze względu na lokalowych. Oto powód skarg, jaka spłynęła na naszą redakcję z ust przedstawicieli komitetu rodzicielskiego szkoły Nr 36.

Ze swej strony zapytujemy, czy sprawa lokalu dla tej szkoły, jest mniej ważna, niż wszystkie inne i czy nie można jej należyście rozwiązać? Niech więc głos komitetu rodzicielskiego będzie sygnałem do zażegnania zła!

W sali KKS. TUR. odbyła się wieczorem akademii, urozmaicona bogatym programem artystycznym, we wszystkich zaś większych zakładach spółdzielczych zorganizowano zebrania pracowników, na których wygłoszono referaty o osiągnięciach i zadaniach ruchu spółdzielczego w Polsce Ludowej.

Spacerkiem po Krakowie

(Korespondencja własna)

Krakowianie, znaní z lokalnego patriotyzmu i pewnej niechęci do wszystkiego co niekrakowskie, powiadają o Łodzi, że jest to Piotrkowska i parę domów, które się na niej nie zmieściły. Niędz sobie mówią! My wiemy, że tak nie jest. Możemy natomiast się zrewanżować i według tego samego wzoru powiedzieć: Kraków — to Plac, wiele, bardzo wiele zabytków w środku i parę domów na zewnątrz. A jeśli nawet tych domów jest nie parę, lecz nawet dużo, to i tak nie interesują one turystów zwiedzających „Dni Krakowa”. Bo domy są takie, jak w Katowicach. Łódź i w Warszawie. Ale zato te wiekowe kamienie wewnątrz Placów! Co tu mówić, takich poza Krakowem nie znajdziemy wiele.

nicami na Plantach spacerują setki gołębi. Spacerują i czekają, aż ktoś rzuci im coś do jedzenia. Krakowianie kochają te swoje gołabki. Są tacy, co od lat przychodzą regularnie o jednej godzinie karmić ptactwo. Ale i obcy przybysz nie może przejść obojętnie obok tej skrzydlatej gromadki. Kupuje od przekupki, których są tu dziesiątki, obwarzanki i rzuca kawałki gołębim. Na to tylko czekają „leciarzy”. — „Może zdjęć, pani pozwoli? Piękne zdjęcie będzie”. — rozlega się ze wszystkich stron. Sukienice, tak jak przed laty, są centrum handlu. Chociaż i tu do tary pewne, powiedzmy, nowe formy tego poważnego zajęcia. Obserwujemy tu wpływ okolic warszawskiej „Polonii”. Starczy się zbliżyć do Sukienicy, a już dochodzą dyskretne szepty: „Kupuje, sprzedaje, kupuje...” Rojno tu, gwarno i kolorowo.

Prawdziwy tłok jest dopiero na Wawelu. Już od wczesnego rana ścigają tu turyści, głównie wycieczki młodzieżowe. Harcerze w krótkich spodniach, rogatyk czapkach z plecakami, paniąki z gimnazjów, dzieci wiejskie. Nauczyciele i kierownicy wycieczek mają ciężką pracę. Dzieciaki, co chwila zatrzymują się, patrzą szeroko otwartymi z podziwu oczami, gubią się w tłoku. W katedrze zachowują jeszcze względniejszą ciszę, wobec majestatu ołtarzy i grobów królewskich, ale starczy, by wydoszły się na dziedziniec — wrzask taki, że aż uszy puchną. Ale jak im się zdziwił Wawel to przecież rzecz niecodzienna.

spędzają wolne chwile wśród zieleni. Siedzą na ławeczkach, spacerują, karmią złote rybki w jezioru. Krakowianie są dumni z Plantów i kochają je aż do przesady. Teatry krakowskie są przepelnione. I znów, obok stałych mieszkańców Krakowa, widzi się tu wielu przyjezdnych. Choć „Dni Krakowa” już się kończą i najbardziej atrakcyjne imprezy już się odbyły, jest jeszcze w czym wybierać: w Operze — „Eugeniusz Oniegin”, w Filharmonii — koncert Orkiestry Filharmonii i studentów Wyższej Szkoły Muzycznej, w Teatrze im. Słowackiego — „Owce Zródło”, w Teatrze Starym — „Archipelag Lenoir” z Cwiklińską i Fertnerem. Na małej sali „Cement”, w Barbakanie — „Igrce”.

Po prostu

O takich, którzy ryją

Istnieje w Polsce zwyczaj, zupełnie nieznaną na reszcie ziemskiego globu, zwyczaj nie tyle ciekawy, ile bardzo głupi.

Duża część wczasowiczów, kura-cjuszy, wycieczkowiczów, a więc ludzi, znajdujących się poza miejscem swego stałego pobytu, uważa za swój święty obowiązek wyrzycie swego nazwiska wraz z adresem, a w najgorszym wypadku chociażby samych tylko inicjałów na różnych pomnikach, starych murach, gładziach itp. osobliwościach. Dla niektórych obywateli i obywaterek takie drapanie, skrobanie, czy też RYCIĘ, to formalny obrzęd, bez którego cała wycieczka nie miała by znaczenia. Istnieje jakiś owczy pęd, dążący do realizacji wzniosłego hasła: „Na każdym słupie nazwiska głupie”.

Podam tu jeden przykład z Ziemi Zachodnich (Przykładów takich można by mnożyć tysiące).

Na szczytach góry Wysoka Sowa, w Górach Sowich, w pasie Sude-tów, stoi wieża, umożliwiająca turystom podziwianie przepięknego krajobrazu, a na wieży tej wmurowane są mapy okolicy, wykonane na miedzianych płytach. Niestety, z map tych prawie nie można odczytać, gdyż całe w barbarzyński sposób porysowane są nazwiskami zwiedzających, czyli po prostu zniszczone. Uderza brak jednego chociażby nazwiska czeskiego, mimo, że turyści czescy są tutaj częstymi gośćmi.

Jest to przykład jeden z wielu. To samo można powiedzieć o wieży na Śnieżniku, starych murach Paec kowa, Wambierzycach i innych.

Jeżeli smarujący swe nazwiska uważają, że w ten sposób rozślawiają swoje „imię”, to trzeba stwierdzić, że jest to bardzo, a bardzo smutna sława.

ST. RĄCZ

Konkurs wystaw sklepowych w Dniu Spółdzielczości w Łodzi

Już w rannych godzinach przybrała wczoraj Łódź odświętny charakter. Liczne sklepy spółdzielcze w centrum i na peryferiach miasta ozdobiły okna wystawowe kwiatami i portretami.

zebrania pracowników, na których wygłoszono referaty o osiągnięciach i zadaniach ruchu spółdzielczego w Polsce Ludowej. Do najważniejszych imprez obchodu Dnia Spółdzielczości w Łodzi zaliczyć należy konkursy wystaw sklepowych. MKK i Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości zorganizował konkurs w skali ogólnomiej-skiej, poza tym zaś — największa w Łodzi spółdzielnia PSS organizuje konkurs w swoich sklepach. W konkursie tym weźmie udział ponad 200 istniejących w Łodzi sklepów. Pierwsza nagroda w konkursie PSS wynosi 30 tys. zł. Konkurs odbędzie się w poniedziałek, 5 bm.

(jb.)

Oszczędzimy półtora miliona dolarów rocznie

Otwarcie nowej fabryki sztucznego jedwabiu

Otwarta na dwa miesiące przed ustalonym terminem fabryka sztucznego jedwabiu w Żydowcach produkuje obecnie dwa gatunki włókien: argonę i teksturę w ilości trzech ton włókna dziennie. Produkcja włókna jedwabnego rozpocznie się w Żydowcach, dopiero w połowie przyszłego roku, po otrzymaniu maszyn z za-

granic. O znaczeniu fabryki której oddanie w ręce normalnej załogi produkcyjnej nastąpi w dniu 30 czerwca br. świadczy fakt, że roczna jej produkcja pozwoli na zatrzymanie w kraju półtora miliona dolarów, wydawanych obecnie na zakup bawełny.

(wk)

nie dobrze. Czasem bywa jednak inaczej. W pewnej restauracji, po kolacji, poprosiłam kelnera o piwo. — Niestety, nie mamy piwa. — Dlaczego? — Bo proszę pani — kelner usmiecha się porozumiewawczo — byli goście, którzy zamawiali jedno piwo i siedzieli całą noc. Ale taki lokal to wyjątek. W Łodzi do nocnego lokalu wchodzi tylko ludzie zamożni. W Krakowie jest inaczej. Tu są pewne tradycje, wielowiekowe tradycje miasta artystów, malarzy i studentów. Tak samo jak w „Gospodzie Aktorów” zbierają się wieczorem artyści, tak w innych lokalach schodzą się studenci. A tych przecież nie stać na łosiosa i starowin. „Dni Krakowa” się kończą. Nie kończy się jednak ruch turystyczny w tym starym, pięknym mieście. Każdy pociąg przywozi nowych gości. Przyjeżdżają specjalnie do Krakowa, by dokładnie zwiedzić jego zabytki, inni zatrzymują się tylko na parę godzin w drodze do Kryniczy czy Zakopanego. Wszyscy są jednakowo zachwyceni. Bo Kraków to naprawdę jedyne w swoim rodzaju miasto w Polsce i każdy powinien je zwiedzić.

Irena Beck.

„Stary tygrys“ triumfuje na X etapie

Napierała pierwszy w Łodzi — Dobre tempo wyścigu

(Korespondencja własna z trasy Tour de Pologne)



Zacięta walka na trasie.

Start do X wyścigu kolarskiego dookoła Polski nastąpił w Częstochowie o godz. 13. Trasa prowadzona przez Radomsko, Piotrków, Rzgów, Rudę Pabianicką do Łodzi.

Na starcie stanęło 30 kolarzy. Tym razem pogoda była znacznie lepsza niż dnia poprzedniego.

Przed startem Wrzesiński skarżył się, że zaczyna mu coraz bardziej dolegać formujący się czyrak.

Na ulicach Częstochowy tłumy mieszkańców zęgnaly serdecznie zawodników.

Humory wszystkich zawodników są dobre. Wyścig zbliża się bowiem ku końcowi. Pozostało do przejechania już tylko 135 km z Łodzi do Warszawy.

Za kolarzami, którzy przybyli do Łodzi pozostał szmat drogi 1835 km.

Na trasie Częstochowa — Łódź zawodnicy mieli trzy lotne finisze w Radomsku, Piotrkowie i Rudzie Pabianickiej.

Start ostry nastąpił o godz. 13.40. Z punktu podyktowane zostało ostre tempo (do 40 km na godzinę).

W tyle zostaje Tuora. Komorni czakowi na 9 km pęka guma. Bański kręci wolno odstając od czołówki. Nie może szybkiego tem-

pa wytrzymać Iwanowski i Wojcieszek. W Witkowicach po przejechaniu 15 km zostaje w tyle Lipiński, a czołówka pędzi w dalszym ciągu nie zwalniając tempa.

Na 18 km pęka guma Lipińskiemu, a tymczasem Bański zaczyna zwiększać tempo, zbliżając się do czołówki. Razem z nim dosłusowuje do czołówki również Wojcieszek. Natomiast Iwanowskiemu spada łańcuch.

Mamy już Radomsko. Wita nas orkiestra. Porządek jest idealny. Straż ogniowa i MO zdały egzamin.

Pierwszy lotny finisz wygrywa Rzeźnicki, zdobywając puchar wojewody Szymanka, ofiarowany dla zawodnika, który pierwszy wjedzie na teren województwa łódzkiego.

Tempo nie opada. Wszyscy jadą grupą. Żaden z zawodników nie może zdecydować się na ucieczkę.

W Kamińsku wiszą na domach flagi narodowe. Gra orkiestra strażacka. Ustawiono bramę triumfalną. Do Piotrkowa mamy tylko 19 km a w czołówce jedzie 26 zawodników. Szosa jest idealnie gładka. Na 64 km czołówka zaczyna rozbić się.

Tempo jest rzeczywiście b. szybkie i dotychczas nie spotykane na żadnym z etapów. Z tyłu zostają Starzyński

i Wojcieszek.

Targoński z Wojcieszkiem zwiększają tempo i dołączają się do czołówki. Dopędza również czołówkę Starzyński. Do Piotrkowa pozostaje 2 km a w Piotrkowie mieści się drugi lotny finisz o na grodzie KS Concordii.

Mieszkańcy Piotrkowa wylegli na ulice serdecznie witając zawodników. W samym mieście Pietraszewskiemu spada łańcuch.

Lotny finisz wygrywa Rzeźnicki przed Nowoczekiem i Wójcikiem.

Na punkcie odżywczym nikt nie chce korzystać z jedzenia, bo do Łodzi pozostaje już tylko 50 km.

Sytuacja staje się denerwująca, bo niemal wszyscy jadą razem a do Łodzi już tylko 33 km.

Wrzesiński ledwo siedzi na siodełku, ale jedzie dalej w czołówce.

Nasuwa się pytanie, kto ostatecznie zostanie zwycięzcą X etapu.

Kolarze przejeżdżają przez Rudę Pabianicką. Ten odcinek jest gorszy i na szosie są kałuże wody. Wrzesiński, Rzeźnicki i Pietraszewski mają krakę i odstają od czołówki. Wpadamy na asfalt ulicy Pabianickiej. Porządek jest idealny. Zawdzięczamy to przede wszystkim porucznikowi Galinowskiemu, a jeżeli chodzi o teren wojew. łódzkiego — porucznikowi Czajce.

Łódź rzeczywiście zdała w tym roku egzamin celująco. Czym bliżej mety, tłumy są większe. Z obu stron ul. Piotrkowskiej trudno jest przecisnąć się. Wstrzymany został ruch kołowy i tramwajowy.

Na czoło zawodników wysuwa się nieznacznie Napierała, a za nim pędzi Wójcik, Vaverka, Kerberle, Wyglenda i Stolarczyk.

Wjazd do Helenowa został doskonale zorganizowany.

Pierwszy na betonie toru kolarskiego wpada przy entuzjastycznych okrzykach publiczności Napierała wygrywając na prostej finisz z Wójcikiem, Vaverką i Wyglendą. Nadjeżdżają również i inni. Jest już Stolarczyk, Widervall

Nowoczek, Pietraszewski i Bukowski.

Czekamy na następnych.

Po chwilowej przerwie 11 pierwszych zawodników ustawia się przed lożą honorową. Orkiestra gra hymny narodowe: polski, czeski, szwedzki i węgierski.

Dyrektor Delegatury Łódzkiej „Czytelnika“ p. Eugeniusz Kukulak wręcza zwycięzcom wiązanki kwiatów.

Zawodnicy udają się do kąpieli w YMCA i na zasłużony obiad.

O godz. 20.30 w Tivoli nastąpiła uroczystość ogłoszenia oficjalnych wyników i rozdania cennych nagród.

Zwycięstwo Napierały jest tym

ciekawsze, że zawodnik ten dotychczas nie potrafił wygrać żadnego etapu i w ogólnej punktacji nie zajmował niestety czołowego miejsca. Cieszymy się bardzo, że zwycięstwa tego najstarszego kolarza Polski i składamy mu serdeczne gratulacje. Pierwszym zawodnikiem łódzkim okazał się Stolarczyk z Rudy Pabianickiej. Pietraszewski nie wytrzymał nerwowo i stracił szereg cennych sekund w Rudzie Pabianickiej.

Dzisiaj o godz. 8 rano sprzed gmachu „Dziennika Łódzkiego“, ul. Piotrkowska 96 kolarze wystartują z Łodzi do Warszawy. Będzie to ostatni etap tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski.



ZDZISŁAW KRÓLIKOWSKI (Z. Z. K. Warszawa) jest młodą i obiecującym kolarzem, przesładuje go ciężki pech i stale musi zmieniać gumy.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

PROFESOR (37) WILCZUR

POWIEŚĆ

Klepnął mocno Pawlickiego po ramieniu, aż ten się przechylił ku Łucji.

— A nie gadałem to doktorowi mało sto razy: — napiuć na wszystko, pojechać do profesora i powiedzieć: — co było a nie jest, nie pisze się w rejestr. Zgoda między nami i koniec. Tak ją robię i, do wszystkich diabłów, nigdy na tym źle nie wyszedłem. No, a teraz trzymajcie się mocno, bo nareszcie możemy znowu porządnie jechać.

Rzeczywiście skończyły się piachy i konie ruszyły klusem po wyboistej lecz twardej drodze. Minęli zakręt i ujrzeli światelka Radoliszek.

W domu Pawlickiego jeszcze nikt nie spał. Doktor zamienił jednak z żoną tylko kilka słów, zabrał z szafki do swego neserera podręcznego potrzebne rzeczy i wrócił do bryczki. Ponieważ do młyna jechało się doskonałym, bitym traktem, po paru minutach już byli na miejscu. Łucja zaczęła dziękować panu Jurkowskiemu, ten jednak zaśmiał się:

— Ani myślę się żegnać. Tak łatwo się pani mnie nie pozbędzie. Po pierwsze muszę jeszcze po tych wszystkich zabiegach odwiedzić doktora do miasteczka, a powtóre, chcę skorzystać z okazji i zrewizytować panią i jednocześnie poznać profesora.

— Z miłą chęcią. Proszę uprzejmie.

Wbrew przewidywaniom Łucji, Wilczur wiedział już, że pies który go ukąsił jest wściekły. Policjantom udało się zabić nieszczęśliwe zwierzę nad samym prawie stawem, dokąd zawróciło spod cmentarza. Profesor sam je obejrzał i nie miał najmniejszych wątpliwości, że jest to wściekliczna. Domyślił się też,

że Łucja dlatego nie wraca, że udała się na poszukiwanie pasteurowskiej szczepionki.

Pawlickiego przywiłał serdecznie, a dowiedziawszy się, że lekarz tylko trafem miał w domu szczepionkę, najgoręcej mu dziękował za to, że chciał się osobiście doń fatygować.

Po przeprowadzeniu zabiegu, czym się zajął Pawlicki wspólnie z Łucją, trzeba było zmienić opatrunek. Rana od ukąszenia bynajmniej nie była lekka. Lewa ręka nabrzmiała aż do łokcia, dłoń była spuchnięta bardzo, a dwa palce bezwładne. Nie ulegało wątpliwości, że został ukąszony nerw i kilka naczyń krwionośnych.

— Tak, czy owak — orzekł Pawlicki — musi pan profesor jechać do miasta. Sam pan widzi, że poza kuracją pasteurowską może tu zająć konieczność dokonania zabiegu chirurgicznego. Koleżanka Kańska jest internistką, a co do moich zdolności chirurgicznych — uśmiechnął się z przymusem — pan profesor ma już wyrobioną opinię.

— Niechże kolega nie ma o to do mnie żalu. Każdy z nas ma jakąś specjalność. A oglądając pańskie recepty muszę panu powiedzieć, że byłem zawsze pełen uznania dla pańskiego umiaru w dozowaniu radykalniejszych środków. Pan też jest doskonałym internistą.

Pawlicki zaczerwienił się zlekka:

— Zaszczyt to dla mnie niebawoły słyszeć wyrażenia uznania z pańskich ust, panie profesorze.

Wilczur zaśmiał się:

— Dajże pan spokój, kochany kolego, z szaszczytami. A co do uznania, to dam panu najlepszy jego dowód, że zastosuję się do pańskiego wskazania i rzeczywiście pojedzie zaraz jutro do miasta.

Łucja poszła, by zakrzętnąć się przy przyrządzeniu herbaty. Samowar był jeszcze ciepły. Trzeba było dosypać tylko węgla i przy pomocy małego mieszka rozżarzyć je. W trakcie tej czynności, odczuła lekki

zawrót głowy. Zdziwiona tym objawem zbadała sobie puls. Naliczyła dziewięćdziesiąt sześć uderzeń.

— Mam gorączkę — pomyślała.

Nie miała jednak czasu zmierzyć temperatury. Wkrótce po wypiciu herbaty Pawlicki i Jurkowski zaczęli się żegnać.

— Jeżeli pan profesor pozwoli, to podczas pańskiej nieobecności, będę tu zaglądał, by pomagać koleżance Kańskiej.

— Będę panu za to bardzo wdzięczny. Nie tylko podczas mojej nieobecności, ale zawsze będzie pan tu jak najmilej widziany.

— Może w ten sposób — śmiał się Pawlicki — jakoś się zrehabilituję. Mam opinię chciwca i dusi-grosza. Chcę pokazać, że jest ona niesłuszna. Niech mi pan wierzy, panie profesorze, że i tak zawsze mam sporo bezpłatnych pacjentów. Przecież trudno inaczej w okolicy, gdzie tyle jest biedoty.

Gdy wreszcie odjechali, a Wilczur też udał się na spoczynek, Łucja zmierzyła temperaturę. Miała trzydzieści osiem z kreskami. Przeprowadzenie przez mokradła nie mogła pozostać bez śladu. Nie przejechała się jednak tym zbyt daleko. Przed snem zażyła sporą dawkę aspiryny i zasnęła natychmiast twardym, kamiennym snem.

Nazajutrz z rana obudziła się z gorączką. Pomimo to wstała. Nie tylko czekali zwykli pacjenci, lecz trzeba było się zająć najważniejszym: wyeksperymentowaniem Wilczura na stację kolejową.

O siódmej rano tłusty wałach Wańka był już za-przeżony do bryczki. Powozić miała Zonia, gdyż żaden z mężczyzn nie mógł się oderwać od pracy w młynie. Łucja zapakowała walizkę Wilczura, który z obandażowaną ręką przyjmował jednak chorych. Około ósmej, po śniadaniu wsiadł na bryczkę.

— Tak mi strasznie przykro, że puszczam pana samego — mówiła doń Łucja — ale przecież nie mogę zostawić tych wszystkich chorych bez opieki.

d. c. n.

DZIS:
Ireneusza
JUTRO:
Antoniego Zach.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komisariat Miejski M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie 104-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Straż Pożarna 8

Dyżury aptek

Dalszej nocy dyżurują apteki:
Groszkowski — 11 Listopada 15, Jarze-
bowski — Pabianicka 212, Jrszńska —
Jaracza 33, Kon — Pl. Kościelny 5, Lunz-
cowska — Główna 50, Raczynski — Kąt-
na 54, Rytel — Kopernika 26, Wagner —
Piotrkowska 67.

Teatry

TEATR W. P. — ul. Jaracza Nr 37
Teatr nieczynny.
TEATR TUR — ul. 11 Listopada 21
Teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34
O godz. 19.15 sztuka Maxwella Anderso-
na „Joanna z Lotaryngii”.

TEATR LETNI „BAGATELA”
ul. Piotrkowska 94
O godz. 20 „Musisz być moim”.

TEATR LETNI „OSA” — ul. Zachodnia 43
O godz. 19.45 rewolucja „W ogrodzie
przy pogodzie”.

TEATR „LUTNIA” — Piotrkowska 243
O godz. 19.15 „Rose-Marie”.

MUZEJA MIEJSKIE:
Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14.
— nieczynne.

Przyrodnicze — Park Sienkiewicza.
Otwarte codziennie prócz niedziel i
wielkich świąt w godz. od 10—17.
Sztuki — Więckowskiego 86, otwarte od
10—17, prócz niedziel i świąt.

Kino

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1:
„Gawronka”
(18, 20, 22, niedz. 15, 30).

BALYK — ul. Narutowicza 20:
„Zagubione dni”
(15, 18, 20, 21, niedz. 13, 30).

BAJKA — ul. Franciszkańska 21:
„Mężczyźni w jej życiu”
(godz. 15, 20, niedz. 16).

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 7:
Kino nieczynne, na czas remontu. —
Program aktualności przeniesiono do
kina „Hel”.

HEL — ul. Legionów 2/4:
Program Aktualności Kraj. i Zagran.
Nr 19.

MUZA — Ruda Pabianicka:
„Życie Emilia Zoli”
(15, 20, niedz. 16).

POLONIA — ul. Piotrkowska 67:
„Rosanna siedmiu księży”
(godz. 16, 18, 30, 21, niedz. 13, 30).

PRZEDWIOSNIE — Żeromskiego 74/76:
„Pamięć Nowego Orleanu”
(godz. 15, 20, niedz. 16).

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 173:
„Wyspa skarłów”
(17, 19, 21, niedz. 15).

ROMA — ul. Rzgowska 54:
„Ostatni etap”
(godz. 18, 20, 30, niedz. 15, 30).

REKORD — ul. Rzgowska 2:
„Curie-Skłodowska”
(godz. 18, 20, 30, niedz. 15, 30).

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123:
„Wieczna Ewa”
(16, 30, 18, 30, 20, 30, niedz. 14, 30).

SWIT — Białki Rynek 6:
„Timur i jego drużyna”
(18, 30, 20, 30, niedz. 16, 30).

TECZA — ul. Piotrkowska 108:
„Kultury Wielkiej Rewolucji”
(18, 18, 30, 21, niedz. 13, 30).

TATRY — Sienkiewicza 40 (w ogrodzie):
„Wiosna”
(16, 30, 18, 30, 20, 30, niedz. 14, 30).

WISLA — ul. Daszyńskiego 14:
„Casablanca”
(17, 19, 21, niedz. 15).

WŁÓKNIARZ — ul. Załawska 16:
„Gasnący płomień”
(15, 30, 18, 20, 30, niedz. 15).

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16:
„Zagubione dni”
(15, 17, 30, 20, niedz. 12, 30).

ZACHETA — ul. Złotowska 25:
„Rodzina Froment”
(godz. 18, 20, 30, w niedz. 15, 30).

Humor

Tradycja

Nauczyciel wyjaśnił uczniom, że
tradycja to to, co przechodzi z ojca
na syna.
Nazajutrz mały Franio spóźnił się
do szkoły.
— Przeproszę, panie profesorze
— usprawiedliwiła się — ale mamu-
sia musiała zacerować mi tradycję.

Dużo zebrano i racjonalnie zużyto

6.500 tys. zł z akcji Pomocy Zimowej przekazano na kolonie letnie

Przed paru dniami prasa warszawska ogłosiła wyniki akcji Pomocy Zimowej. W skali ogólnokrajowej za cały czas zbiórki od 1 października ub. r. do 31 marca br. uzyskano 877.662.828 zł. Suma ta przekracza sześciokrotnie kwotę zebraną na Pomoc Zimową w latach 1945/46 przewyższa ona również o 157 mil. zł. sumy uzyskane w latach 1946/47.

Największą ofiarność uzyskał świat pracy, przekazując na Pomoc Zimową przeszło 139 mil. zł.

W akcji Pomocy Zimowej społeczeństwo Łodzi i województwa wykazało dużą ofiarność. Komitety Pomocy Zimowej, Miejski i Wojewódzki Łodzi zebrały ponad 60 mil. zł. z czego na miasto przypada ponad 40 mil. zł.

Największym sukcesem akcji Pomocy Zimowej, w okręgu łódzkim to bezinteresowność osób prowadzących tę akcję. Na ogólną ilość ponad 200 osób zaangażowanych do tej pracy zaledwie 20 pobierało pensję.

Szczególnie intensywnie pracował Miejski Komitet Pomocy Zimowej w Łodzi. Poza normalną zbiórkę funduszy komitet ten zainicjował niepraktykowaną dotąd w kraju akcję, a mianowicie zbiórkę odpadków na rzecz Pomocy Zimowej. Zbiórka dała nadspodziewane wyniki. Zebrano ogółem w Łodzi około 400 ton różnego rodzaju szmat, papieru i różnych bezużytecznych walorów sprzedano do fabryk jako surowiec do przeróbki uzyskując w ten sposób przeszło 1.500 tys. zł. na akcję Pomocy Zimowej.

Dzięki ofiarności łódzian udzieleno w okresie zimy pomocy kilkudziesięciu tysiącom najbardziej potrzebujących mieszkańców. W związku zaś z zamknięciem akcji Pomocy Zimowej Miejski Komitet Pomocy Zimowej przekazał na kolonie letnie 6.500 tys. co umożliwi spędzić lato poza miastem 1000 najbardziej potrzebujących dzieci łódzkich.

Ofiarność społeczeństwa została podkreślona przez najwyższe czynniki w państwie, a mian. Rusinek w imieniu prezydenta R. P. przesłał Komitetowi Pomocy Zimowej i społeczeństwu podziękowanie za owocną pracę. (w) (ib)

Większe przedsiębiorstwa

muszą wprowadzić t. zw. bloczki kasowe

Zgodnie z rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 2.6.48 r., ogłoszonym w „Monitorze Polskim” Nr 54 z dnia 12.6.48. Izba Skarbowa wprowadziła obowiązek prowadzenia bloczków kasowych, celem przeprowadzenia ścisłej kontroli obrotów w sklepach. Umożliwi to kontrolę obrotów w przedsiębiorstwach, których właściciele niejednokrotnie podawali dane niezgodne z rzeczywistością.

Obowiązek ten dotyczy tylko płatników, uzyskujących obroty roczne powyżej 12 milionów zł. czyli płatników, prowadzących księgi handlowe na terenie Łodzi.

Nie dotyczy natomiast płatników, którzy prowadzą księgi uproszczone lub podatkowe.

Wolne zawody w całej Polsce, jak lekarze, adwokaci, dentyści itp. również podlegają temu obowiązkowi.

Z dniem 1 lipca rozpoczęli swą

działalność kontrolerzy społeczni, którzy lustrują przedsiębiorstwa, obowiązane do prowadzenia bloczków kasowych.

Nie jest wykluczone, że system ten obejmie także i pozostałe przedsiębiorstwa. (w)

Świetlice i biblioteki SP

powstają we wsiach woj. łódzkiego

Organizowane obecnie w gminach i większych gromadach świetlice Służby Polsce pokrywają gęstą sieć województwa łódzkiego.

Dotychczas powstało już przeszło 700 świetlic, w których młodzież wiejska spędza wolny od zajęć czas, na godzinie rozrywki i czytaniu książek.

Przynajmniej raz w tygodniu odbywają się tu zebrania, na których instruktorzy SP i Zw. Sam. Chł. wygłaszają referaty na tematy kulturalno-oświatowe oraz zapoznają młodzież i starsze społeczeństwo z

najnowszymi zdobyczami wiedzy rolniczej, z racjonalną uprawą roli i hodowlą zwierząt gospodarczych.

Nowozałożone przy świetlicach biblioteczki okazały się zbyt małe, by obsłużyć coraz bardziej garnącą się do książki młodzież wiejską. Brak dostatecznej ilości książek był dotąd poważnym hamulcem prowadzonej przez SP na wsi akcji kulturalno-oświatowej. Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi postanowiła przynajmniej częściowo temu zaradzić, przekazując na uzupełnienie bibliotek SP kwotę 100 tys. zł. (jb)

Woda dla północnej dzielnicy

naszego miasta

Mimo przerwy letniej w obradach MRN, nowopowstała przy samorządzie miejskim Komisja Planowania przystąpiła z dniem 1 lipca rb. do pracy. Zadaniem tej komisji jest rozpatrywanie wszystkich planów inwestycyjnych miasta.

Na pierwszym posiedzeniu omawiane były plany inwestycyjne Rzeszy Miejskiej, przede wszystkim sprawa budowy nowej hali uboju, plany robót wodociagowo-kanalizacyjnych ze specjalnym uwzględnie-

niem potrzeby zaopatrzenia w wodę północnej dzielnicy miasta oraz plany przedstawione przez gazownię miejską, a więc przebudowa fi-
komorowego pieca, wymiana sta-
tych przewodów sieci i zdobycia
większej ilości gazomierzy.

Jeszcze w bieżącym miesiącu komisja rozpatrzy te sprawy i przedstawi je Radzie Państwa, celem wzięcia do ogólnopolskiego planu inwestycyjnego na rok 1949. (w)

Z sądów

Dwaj mordercy skazani na długoletnie więzienie

Przedwczoraj przed sądem doraźnym stanęli trzej młodociani bandyci: Mieczysław Piętka, Władysław Michalak i Bernard Sokolowicz oskarżeni o usiłowanie dokonania zabójstwa w celach rabunkowych na osobie Marii Biernat.

Dnia 24 maja do Piętki przyszedł jego przyjaciel Michalak i narzekał na brak gotówki proponował „obrobienie” jakiejś bogatej kobiety. Piętka wymienił nazwisko swojej sąsiadki Biernatowej.

W kilka dni później Piętka udał się do Biernatowej i sprzedał jej serwetę. Za te pieniądze kupił wódki, aby „dodać sobie odwagi”, a następnie udał tam się powtórnie, tym

razem z Michalakiem. Michalak uderzył poszkodowaną łomem metalowym w tył głowy, a gdy przewróciła się, obydwaj usiłowali udusić ją. Na krzyk ofiary przybiegła sąsiadka i spłoszyła bandytów, którzy zbiegli i zmienili zakrwawione ubrania ukrywali się na polach widzewskich.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Michalaka na 15 lat więzienia, Piętkę na 12 lat więzienia i pozbawił obydwu praw na 12 lat. Sokolowicz wobec braku dowodów winy u niewiniano.

Przewodniczył sędzia Swinarski, oskarżał prok. Grębecki. (w)

Z ukosa Romantyczność

Co tu gadać, moi drodzy, nie ma już romantycznej miłości na tym zepsutym wojną świecie. Nie ma już tych rycarzy, którzy dla pani swego serca gotowi byli na największe poświęcenia, których nie przerażało żadne ryzyko. W porównaniu z nimi jakże błędni i bez wyrazu są dzisiejsi mężczyźni. „Samotny młody człowiek, bez nałogów, poślubi właścicielkę sklepu” — czytamy nieraz w ogłoszeniach matrymonialnych. O to, co imponuje dzisiejszej młodzieży. Wygody i pieniądze, psia krewo!

Mój dziadek był oczywiście człowiekiem niedziśnieszaj z czasów. Nic więc dziwnego, że miłość pojmował on w sposób romantyczny.

Dziadek nie lubił opowiadać historii swego małżeństwa. Pamiętam tylko, że w rodzinie otaczano zawsze tę sprawę dziwną tajemnicą; podniecało to oczywiście moją ciekawość.

Pewnego zimowego wieczoru, gdy nikogo nie było w domu, opowiedział mi tę, pełną napięcia historię; widać było, że gdyby miał to przeżyć raz jeszcze, postąpiłby tak samo, jak wówczas.

„Jako młodzieniec — mówił dziadek — odznaczałem się dość wybitną urodą (niestety, nie oddzielił zyleń tego po mnie, dodał melancholijnie). Nic więc dziwnego, że panny za mną szalały. Jedna tylko odpowiadała pogardą na wszystkie moje zabiegi. Prawda, widywałem ją dość rzadko — hrabianka X-ska rzadko pokazywała się publicznie — ojciec jej marzył dla niej o księciu. A ona właśnie najbardziej mi się podobała. Tak jest zazwyczaj — tu dziadek pyknął z tajemniczki — niedostępne najbardziej nęci.

Aż podczas pewnego bału, było to w Łarnawale w roku 18... dniem mi było tańczyć z nią cały wieczór. Trzeba było widzieć nas wtedy w tańcu — tworzyliśmy naprawdę piękną parę”.

Dziadek był człowiekiem szybkich decyzji. Toteż po jednym wieczorze doszedł z panną do porozumienia. Wyjeżdżała ona wkrótce do włości swego ojca i dziadek postanowił ją porwać. Szczegóły omawiano już potem za pośrednictwem wiernej pokojówki.

„Pojechałem i wykradłem piękną hrabiankę — mówił dalej dziadek — oczywiście razem z pokojówką. Co za wspaniała przygoda! Mówię ci chłopcze, twoja babka była naprawdę aniołem” — tu dziadek wpadł w zadumę.

— I ożenił się dziadek z hrabianką? zapytałem, pełen niecierpliwości.

— Z hrabianką? zdziwił się dziadek — to był soplek lodu bez uczucia.

Ożeniłem się z jej pokojówką. Mówię ci, to była dziewczyna!...
K. E.

Wiśniowa Góra

Przyjeżdżają tu z Gdańska na wczasy

Je się nie tylko do kąpieli, ale i do zawodów pływackich, które już się tu odbywały. U brzegów basenu ustawiono są dwie różnej wielkości trampoliny do skoków. Za minimalną opłatą można korzystać tu z kąpieli, przy czym za dzieci pobiera się opłatę ryczałtem po zł. 20 na miesiąc. Dokoła basenu są plaże, na których można się doskonale opalać i odpoczywać po kąpieli. We frontowym budynku basenu otwarta została kawiarnia, oraz kiosk „Czytelnika” ze wszystkimi piśmami. Słowem, za tanię pieniądze w Wiśniowej Górze można urządzić sobie wygodny i przyjemny pobyt.

DOM WYPOCZYNKOWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH
Związek Pracowników Samorządu

Domem wypoczynkowym kieruje p. Franciszek Zięba. Robi on wszystko, by uprzyjemnić pobyt wczasowiczom. Urządza wycieczki w pobliskie okolice Tomaszowa, do Źródeł Niebieskich, Smardzewic itp. Cała kolonia urzędnicza jest radiofonizowana. Każdy pawilon posiada głośnik. Z miejscowej stacji kierownik nadaje wszelkiego rodzaju komunikaty, związane z życiem wczasowiczów, a ponadto wprowadzone zostały koncerty żywe. Każdy chętny może zamówić sobie tę czy inną płytę, która następnie zostaje o umówionej godzinie nagrana. Koncerty żywe trwają codziennie do godz. 23. Na miejscu jest świetlica, czytelnia pism. Pokoje są starannie urządzone i zelektryfikowane. Odżywianie doskonałe. Słowem, pracow-

nicy miejscy stworzyli sobie doskonałą rezydencję letnią.

INNE DOME WYPOCZYNKOWE

Budynki pokolonijskie PZPB Nr 3 przejęła Milicja Obywatelska, która uruchomi w nich dom wczasów dla swych pracowników i ich rodzin. Sezon rozpocznie się tu w pierwszych dniach lipca rb.

Koło Poczławców posiada w Wiśniowej Górze 3 budynki, w których ulokowane zostały rodziny tych pracowników.

Rozpocząłem wizytę osiedla Wiśniowa Góra w godzinach rannych przy drobnym kapuśniaczku. Na obiad miałem już prawdziwy kapuśniak. A wieczorem z kapuśniaku zrobił się ulewany deszcz. W przerwach ulewy, błyskawice ślizgały się po niebie. Z dala huczały grzmoty. Wszystkie więc znaki na niebie mówią o tym, że wkrótce nastąpi stonice i pogoda w Wiśniowej Górze.
Zbigniew Mierski

Wystawa Ziem Odzyskanych

imponujący pokaz dorobku polskiego

NOCE WENECKIE NA ODRZE

Odrę wykorzystano nadzwyczaj szczęśliwie do imprez rozrywkowych, które ułatwiają znakomicie strawienie poważnych zagadnień i doznanych przeżyć w części problemowej wystawy. Całe wybrzeże Odry, przylegające do terenów wystawowych jest jednym wielkim ekspozycją, zagadnieniom wodnym i żeglarsztwu poświęcono osobny pawilon, w którym znajdują pomieszczenie stoiska Ligi Morskiej, Polskiego Związku Żeglarskiego, Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Yacht - Klubu Polski. W pawilonie urządzone również klubowe sale żeglarskie. Naprzeciw pawilonu żeglarskiego znajdują się basen żeglarski z zakotwiczoną flotyllą Yachtów żaglowych i motorowych. Obok basenu znajdują się basen wycieczkowy. W czasie zwiedzania wystawowych terenów odrzańskich, zwiedzający będą mogli zaobserwować ćwiczenia praktycznych kursów żeglarskich.

„Żywa Odra” jednakże, o której mówi tyle dzieł problemowych wystaw, zobaczą zwiedzający najlepiej w czasie wycieczek i imprez wodnych. Wycieczki statkami, barkami i motorówkami pokażą zwiedzającym stocznię śródlądową, port śródlądowy, kanał żegludowy i sposób służowania pociągów holowniczych oraz wspaniałe nadodrzańskie okolice Wrocławia. W okresie trwania wystawy uruchomione będą 4 wodne linie komunikacyjne. Jedną z nich prowadzi do malowniczej zagrody L. M. na Biskupinie, gdzie znajduje się wzorowa modelarnia szkatułkowa, przystań wypożyczalnia kajaków. Inna trasa pokaże Starą Odrę, i prace służ odrzańskich.

W ramach imprez sportowych przewidziane są regaty wioślarskie, kajakowe i pokazy żeglarskie. Każdej soboty i niedzieli organizowane będą najrozmaitsze imprezy rozrywkowe, jak noce weneckie, korowody łodzi itp., które umożliwią wspólnie zakończenie wycieczki do Wrocławia.

ŚNIADANIA W CELOFANOWYCH OPAKOWANIACH

Z uwagi na spodziewaną wielką ilość zwiedzających Wystawę Z. O. we Wrocławiu oraz rozległe tereny wystawowe, organizatorzy przewidzieli praktyczny sposób wyżywienia, który umożliwi zaspokojenie głodu bez przerwy w zwiedzaniu. Chodzi tutaj mianowicie o śniadania i różnego rodzaju posiłki w celofanowych opakowaniach, które będą codziennie przygotowywane.

JEŻELI PIĆ PIWO, TO TYLKO WE WROCŁAWIU...

Państwowy Przemysł Fermentacyjny uwzględnił w swoim pawilonie sprzedaż wszystkich gatunków piwa, portu i innych napojów chłodzących, produkowanych na Ziemiach Odzyskanych. Specjalny pawilon będzie mógł obsłużyć 1.000 osób na godzinę. Dom piwa sprzedawać będzie orzeszki ziemne, a każda butelka otrzyma specjalną nalepkę. Okazję do oddawania się niewinnemu nałogowi, będą mieli przede wszystkim zawodowi piwożarze, ponieważ cena piwa zostanie specjalnie obniżona.

RAJ DLA MŁODYCH I STARYCH

Wielkim powodzeniem będzie się cieszył niewątpliwie pawilon Centrali Przemysłu Artystycznego, któ-

ra przeznaczona do sprzedaży wiele pamiątek z branży ceramicznej, zabawkarskiej, zdobniczej, metalowej, drzewnej i tekstylnej. Będą to ręczne wyroby przemysłu ludowego i artystycznego. Z branży ceramicznej C.P.A. wystawia flakony, popielniczki, piaszki ceramiczne, kapliczki ceramiczne, broszki i wazony z herbami miast Z. O.

Powodzeniem u dzieci cieszyć się będą przede wszystkim zabawki; będzie tam można nabyć lalki popularne, regionalne, słonki, króliki, koziołki, zajączki na kołach, koniki i pieski. Pięknie nadobna wybić będzie pamiątki wśród broszek, bransoletek, kołczyków, naszyjników i wisiorów. Interesująco przedstawiać się będzie branża drzewna, która pokaże pięknie rzeźbione kasety, kasety ryżowane i opalone, talerze rzeźbione i rzeźbione platerki, miseczki, bomboniere, broszki, naszyjniki, kostkowe albumy, kasety z herbami Ziemi Odzyskanych. Przylegająca do terenów wystawowych Odra zachęci niejednego do kupienia artystycznie wykonanego kostiumu kąpielowego. Piękne zakopiańskie pantofle będą się również cieszyć powodzeniem.

WROCŁAW PRZYBIERA JUŻ ODŚWIETLĄ SZATĘ

Zewnętrzna oznaka zbliżającego się coraz bardziej terminu otwarcia Wystawy Ziemi Odzyskanych, jest umieszczanie we wszystkich wylotowych punktach miasta niebieskich tabliczek orientacyjnych, wskazujących kierunek do Wystawy i stadionu olimpijskiego, będącego jednym z aneksów wystawowych. W licznych punktach miasta ustawia się również punkty informacyjne, w których będzie można zasięgnąć

wszelkich informacji, zobaczyć olbrzymi i przejrzysty plan miasta, zorientować się w kolorach wystawowych, adresach biur itp. Sekcja komunikacyjna miejskiego biura wystawy przygotowuje już także parkingi samochodowe, które nawet przy największym napływie zwiedzających, będą w stanie rozładować ruch samochodowy. Wrocław zmienił zupełnie swój wygląd. Uporządkowano ulice, bruki i jezdnie, zielenie trawniki, wreszcie tramwaje pomalowane na kolor wystawowy niebieski, robiące wrażenie zupełnie nowych wozów, nadsyła Wrocławowi specyficzny wygląd miasta, przed którym stoi jego wielkie stado.

Odnalezienie

archiwum sztabu niemieckiego

W wyniku akcji zabezpieczania wszelkiego rodzaju archiwalijskich niemieckich na majątkach P. N. Z. przez Zarząd Centralny „Państwowych Nieruchomości Ziemskich” — odnaleziono ostatnio w maj. Zyrowa, pow. Strzelce na Śląsku Opolskim akta b. armii niemieckiej, dotyczące kampanii wojennej 1939—1945 r. w ilości około 15 wagonów. Akta te zostały zabezpieczone na miejscu i powiadomiono Ministerstwo Obrony Narodowej.

(jr)

Na odbudowę kościołów w Polsce przeznaczono w rb. 144 miliony zł

Odbudowa, zniszczonych walcówkami działań wojennych, kościołów uzyskuje obecnie coraz większe poparcie ze strony Państwa.

W r. b. zgodnie z planem inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy, przeznaczono na ten cel 144 milionów złotych. Z ilości tej ok. 20 milionów zł, przeznaczono na odbudowę wg. dyspozycji Episkopatu, a pozostała suma na odbudowę kościołów o charakterze zabytkowym przeprowadzaną przez Wojewódzką Dyрекcję Odbudowy.

W chwili obecnej największe prace przy odbudowie kościołów zabytkowych przeprowadza Wrocławska Dyrekcja Odbudowy, dysponująca kredytem 31 milionów zł. Na drugim miejscu znajduje się Gdańska Dyrekcja Odbudowy, prowadząca remonty i odbudowę kościołów na łączną sumę 16 milionów złotych. Należy dodać, że kredyty państwo-

we na odbudowę kościołów stanowią w planie inwestycyjnym pozycję stałą, uwzględnianą przy corocznym budżecie. W r. ub. przeznaczono na ten cel 127,5 milionów zł, z czego około 15 milionów otrzymał do wyłączenia dyspozycji Episkopat (API).

Otwarcie w stawy ZO

W dniu 2 bm. odbyła się we Wrocławiu Konferencja Prasowa, zorganizowana przez Komisarza Rządu dla Spraw Wystawy Ziemi Odzyskanych wiceministra Kościńskiego.

Na konferencji, która zgromadziła około 80 dziennikarzy krajowych i zagranicznych, wiceminister Kościński oświadczył, że Wystawa zostanie otwarta w dniu 21 lipca br.

LETNI TEATR „OSAC ZACHODNIA 43 Tel. 140-09
CODZIENNIE o godz. 19.45 — Wesoly rewolontat p. t.:
»W ogrodzie przy pogodzie«
groteska muzyczna p. t. „DWIE WALIZKI“
pios. AL. ANTONIEWICZA, z muzyką Z. WIEHLERA
UDZIAŁ BIORA:
B. Halmirski — M. Lukjańska — St. Piasecka — J. Darski
M. Dabrowski — J. Kalinowski — Z. Laczak — H. Szwaicer
Przy pianinie: Z. Wiehler i W. Synder.
Reżyseria zespołowa. Dekoracje: St. Frasiak.
Przedpremierę w kasie letniego teatru od godz. 10-13 i od 18.
UWAGA: W razie niepogody przedstawienia odbywają się
w sali zimowej.
(K. 1686)

TEATR LETNI „BAGATELA“ Piotrkowska 94
DZIAŁ PRZEDSTAWIENIA najweselej komedii sezonu p. t.
»MUSISZ BYĆ MOJĄ«
z udziałem K. SZUBERTA — JADWIGI BARONOWNY —
HANNY BIELICKIEJ — KAZIMIERZA DEJUNOWICZA
I IGORA AMIAŁOWSKIEGO.
Reżyseria: prof. T. MARCOWSKI.
Pocz. o godz. 16.30 i 20. Kasa czynna cały dzień. Telef. 272-70.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU
ELEKTROTECHNICZNEGO — PIOTRKOWSKA 105
POSZUKUJE:
1) VICEDYREKTORA administracyjno-finansowego
oraz ze znajomością artykułów elektrotechnicznych.
2) ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA hurtowni.
3) URZĘDNIKÓW DO WYDZIAŁU sprzedaży.
4) WYKWALIFIKOWANEJ MASZYNISTY ze zna-
jomością pracy biurowej.
Zgłoszenia Wydział Personalny od 9 do 13. (K. 300)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Piotrkowska 243. — Telefon 107-25
DZIAŁ CODZIENNIE o godz. 19.15
»ROSE-MARIE«
Romantyczna operetka w 7 obrazach Otte Herbacha
Wielki zespół 66 osób. CHÓR — BALET — ORKIESTRA
Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plasty-
ków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru.
W niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW WOJENNYCH
ODDZIAŁ DOLNOSŁĄSKI we WROCŁAWIU
zawiadamia,
że w związku z likwidacją magazynu central-
nego przy ul. Gwarnej 4 odbędzie się od dnia
1 lipca do 7 lipca, b. r.
WYPRZEDAŻ TOWARÓW z ZŁAZNYCH,
TECHNICZNYCH, ELEKTRYCZNYCH,
MECHANICZNYCH i użytku domowego.
(K. 294)

Wyroby WEDLA
FUCHSA I PIASECKIEGO
po cenach fabrycznych
poleca
Piotr SUWAŁA
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 22,
tel. 218-06
(K. 1761)

PIASEK, ŻWIR
GRUZ, SZLAKĘ itp.
dostarcza
i usuwa
ZAKŁAD PRZEWOZOWY
ZŁOTA 4. — Telefon 172-55.
(6300 p)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego Nr 34
DZIAŁ o godzinie 19.15
sztuka Maxwell Andersona
JOANNA z LOTARYNGII
z IRENĄ EICHLERÓWĄ w roli tytułowej.
Kasa czynna od 13. Telefon 123-02.

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO
PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO — POSZUKUJE:
REFERENTÓW PLANOWANIA ze znajomością art.
elektrotechnicznych oraz TECHNIKA-ENERGETYKA
ze znajomością branży węglowej
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny CZMPW.
Łódź, Plac Zwycięstwa Nr 2, w godz. 11—13, ze zwol-
nieniem z poprzedniego miejsca pracy.
(K. 258)

WARSZAWSKA CEROWNIA
Z. Mierzejewski i S-ka
PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-77
CERUJE garderobę. ODNAWIA
kravaty.
(K. 85)

ZIOŁA LECZNICZE
M. SZYŁOWSKI
ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 1
Drogeria. (K. 37)

Wałbrzych, w lipcu
Wałbrzych szczył się nie tylko swą wielką elektrownią, swymi czterema wzorowymi kopalniami węgla i swym przemysłem tekstylnym — jest on również ośrodkiem uprzemysłowionego okręgu, w którym rolnictwo odgrywa rolę raczej drugoplanową. Grunt w tych stronach jest mało urodzajny i na przestrzeni całego powiatu istnieją tylko trzy wyjątkowo rolnicze gminy: Dolina, Drzymałowo i Rusinowa. W innych wioskach i miasteczkach ludność pracuje nie tylko na roli — w północnej części powiatu kwitnie przemysł porcelanowy, a w południowej, obficie zalesionej, drzewny. Na 35 tysięcy hektarów ziemi w powiecie 23 znajdują się pod uprawą, 8 pod lasem, a prócz tego istnieje znaczny, bo prawie 4 tysiące hektarów liczący obszar nieużytków (około 11,4 proc.). Z danych powyższych — obserwując w dodatku rozmach i prężność całej okolicy — łatwo wywnioskować, że cała ta okolica ma przed sobą wielkie możliwości rozwojowe na przyszłość. Po długich rozmowach z ojcami miast i wybitnymi obywatelami wałbrzyjskimi, zdałem sobie sprawę, że ci ludzie nie chcą się ograniczyć jedynie do ewolucyjnego rozwoju swego okręgu. Jest już gimnazjum

Dzień dzisiejszy i jutro Wałbrzycha

(Korespondencja własna API dla Dziennika Łódzkiego)

górnicze, przygotowujące młodych do zawodu i dające zdolnym uczniom możliwość znalezienia się pod opiekunictwem skrzydłami rektora Walerego Goetla, w kierowanej przez niego znakomitej Krakowskiej Akademii Górniczej. Wałbrzych jest nie tylko okręgiem węglowym. Podkreśliłbym już wielkie znaczenie koncentrującego się tu przemysłu tekstylnego, a specjalnie lnianego. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że obok gimnazjum górniczego winno by tu powstać gimnazjum lniarskie. Oczywiście, że takie gimnazjum byłoby tu ogromnie pożądane, ale nie brak w Wałbrzychu i innych szlacheckich ambicji, którym własnie chce poświęcić artykuł niniejszy.
Chodzi o wyższą i dostosowaną do warunków miasta i okręgu uczelnię. Jeśli ten okręg ma wykorzystać w pełni swoje warunki rozwojowe i zająć w Polsce jedno z przodujących miejsc, nie tylko na odcinku pracy, ale i w ogólnym rozwoju uprzemysłowienia kraju, to powstać tu musi prócz ośrodka, szkolącego fachowców także i możliwości roz-

woju dla projektodawców, twórców i kierowników. O ile chodzi o węgiel, to dość już, jak na dziś, zrobiono. Mniej fuworyzowany natomiast jest

odcinek lniarsko - tekstylny który w tych stronach jest zagadnieniem ogromnej wagi. Duże znaczenie ma tu również tradycja, gdyż przemysł lniarski istniał tu jeszcze za czasów Piastowskich, a na podstawie dawnych publikacji stwierdzić można, że tkalnictwo ręczne istniało na początku XVIII wieku, w całym powiecie, a szczególnie dużo liczył by w gminach Frydów, Gierzeze Puste i Łokietek.
Nasuwa się tu mimo woli pytanie — a Łódź? Czy nie byłoby rzeczą wskazaną skoncentrować szkoły przedziałnicze w Łodzi?
Nie wydaje się to wskazane. Łódź jest przedłużona, a nowy Uniwersytet Łódzki ma mnóstwo trudności, związanych przede wszystkim z brakiem odpowiednich lokali — to też założenie w Łodzi jeszcze jednej uczelni nie spotkałoby się chyba z poparciem społeczeństwa łódzkiego. Wałbrzych — to co innego,

Wyższa uczelnia byłaby dumą okręgu i celem jak najbardziej idących wysiłków miasta. Oznaczałoby to również przyływ sił intelektualnych, których w Wałbrzychu jest mało. Rektorat wyższej uczelni i grono profesorskie byłoby bardzo pożądanym nabytkiem w Wałbrzychu. Nie byłoby trudności z wyszukaniem lokalu, gdyż pomieszczenie jest — i to w dodatku wspaniałe, leżące o 7 km. od miasta, przy szosie. Jest to ogromny zamek piastowski — Książno, założony przez któregoś z zgermanizowanych Bolków, pod nazwą Fürstenberg, później Fürstenstein, odziedziczony później przez Hochbergów-Pszczyńskich. Zamek ma około 400 izb — pod koniec wojny rozpoczęto jego przebudowę i tu mieścił się młody sztab hitlerowski. Czyż nie lepiej od razu przeznaczyć tę wielką budowlę na wyższą uczelnię i założyć ów niezbędny Instytut lniarsko-tkacki, mogący poza tym korzystać z laboratorii pobliskich przedziałnic i z praktyki? Instytut taki stałby się ambicją Wałbrzycha i jeszcze jednym krokiem na drodze

rozwoju Ziemi Odzyskanych.
Tendencja tworzenia wyższych uczelni technicznych w pobliżu ośrodków przemysłowych daje doskonałe wyniki. Młodzież lepiej pracuje zdania od wielkich miast. System wyższych uczelni przy fabrykach daje doskonałe rezultaty w różnych krajach. Wzorem takiego rozwiązania jest politechnika w niewielkim przemysłowym mieście szkockim Dundee, gdzie są największe przedziałnice juty — a przy nich wydział tkacki. Jest to nawet ciekawe rozwiązanie. Uczelnia ta zależy od Uniwersytetu londyńskiego, znajdującego się na dalekim południu kraju. Raz na rok zajeżdża tam komisja profesorska z Londynu i absolwenci otrzymują stopnie naukowe i dyplomy londyńskie.
W razie trudności technicznych i chwilowego braku kwalifikowanych sił profesorskich, można by stworzyć tymczasem w Wałbrzychu filię politechniki gdańskiej, czy warszawskiej. Zależy to przede wszystkim od Ministerstwa Oświaty. Grunt jednak, że inicjatywa w Wałbrzychu istnieje, a w ramach jest do rozporządzenia, pomoc administracyjna i finansowa zapewniona. Zrealizowania podobnej inicjatywy życzyć należy Wałbrzychowi z całego serca.
Edward Ligocki

Przetarg

Fabryka Aparatów Elektrycznych „IMASS, Łódź, ul. Gdańska 188, ogłasza przetarg nieograniczony na nadbudowanie III piętra, lewej oficyny, na terenie fabryki.

Słupki kosztorysowe oraz bliższe informacje udzieli Wydział Inwestycji Fabryki „IMASS”.

Oferty w kopertach bezfirmowych należy składać do dnia 10 lipca 1948 r. w Wydziale Inwestycji fabryki „IMASS”.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności przedstawicieli firm w dniu 10. 7. 1948 r., o godz. 11.

Dyrekcja Fabryki zastrzega sobie prawo wyboru oferty niezależnie od kosztorysowej sumy, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadium w wysokości 1% ogólnej sumy kosztorysowej, wpłacone na konto 807 w BGK-Łódź, względnie kwit na złożone tam do depozytu papiery wartościowe w odpowiedniej wysokości, do naszej dyspozycji. (K. 245)

**BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM
POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ PAP**
Oddział w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 133
Telefon 139-25, 139-31

**ZATRUDNI KILKU ZDOLNYCH
akwizytorów ogłoszeniowych**
(Warunkij do omówienia) (K. 249)

LEKARZE

Dr ZURMAN specjalista: skóra, weneryczne 8-10, 5-7, Narutowicza 4. Telefon 120-30. (K 56)

Dr VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszerka. Narutowicza 4, telefon 260-92. (K 108)

Dr MIRSKI akuszerka, choroby kobiece - przeprowadził się na Piotrkowską 14, telefon 257-23. (K 32)

Dr HEYKO-PORĘBSKI Jan choroba skórno-weneryczne Brzeźna 5, tel. 158-19, 5-7. (K 199)

Prof. Dr WIERZUCHOWSKI, choroby wewnętrzne, powrócił. Przyjmuje 4-8 Narutowicza 54. (6305 p)

LEKARZE DENTYŚCI

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26-a. (K 198)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11. Telefon 154-12. (K 47)

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE sprzedam motocykl Zündapp 200 na kordan. Wiadomość: Andrzeja 17-1, tel. 192-32, godz. 10-13.

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe wykonuje „Fotoceramika”, Warszawa, Sikorskiego 33 Informacje listowne. (K 419)

OPONY i detki wulkanizuje szybko solidnie „Wulkanit” Południowa 29. (K 150)

PLAC w centrum zaraz okazyjnie do sprzedania. Oferty pod „okazja” do administracji Piotrkowska 26 (6199 p)

KUPIE silnik do Chevroleta kanadyjski 3/4 ton, nowy lub po szlifie. Tel. 103-01. (6267 p)

PILKI nożne - koszykówki - siatkówki, koszulki, spodnie gimnastyczne dostarcza Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (K 59)

MEBLE, sprzedaj - kupno. Zamówienia - zamiany - Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Biernacki). (K 3)

STREPTOMYCYNĘ sprzedam - Opatów - kielecki Sienkiewicza 44 Biernacka. (6226 p)

POPULARNY Skład Mebli S. Gabela - Pawłczyk, Łódź, ul. Dr Próchnika 1 (Zawadzka) telef. 175-76. Poleca najtaniej sypialnie stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotole i łóżka. Wykonanie solidne i punktualne. (K 186)

BORÓWKI, maliny, porzeczki, wino i jabłka kupuje we wszelkich ilościach „KRAJOWIN” - Kraków, Józefińska 2 tel. 551-72. Po większe partie wysyłamy własne wozy. (K 270)

INTROLIGATORSKIE lufarskie maszyny sprzedam, Czesłochowa Piłsudskiego 39 m. 10 godzina 10-14. (K 273)

CZYTELNIA dobrze zaprowadzona, około 3.500 tomów - do sprzedania. Zgłoszenia piśmienne poważnych reflektantów sub. „Czytelnia” do Administracji „Dziennika”. (6143 g)

SPRZEDAM motor Opel Admiral w komplecie i skrzynię biegów Opla Blitz. Wiadomość: Tuszyńska 45. (6275 p)

SPRZEDAM samochód „Mercedes” 8 cylindrowy w bardzo dobrym stanie. Wiadomość telefon 114-79, od godz. 9-14 (K 235)

SPRZEDAM lub zamienie gospodarstwo na dom wydzierżawie. Pośrednicy pożądan. Karolewska 30-12. (6311 p)

TANIO sprzedam motocykl setkę Zeromskiego 51/3. (6310 p)

SPRZEDAM plecyk gazowy trzy-palnikowy z pieczeniem Legionów 55 m. 11. (322 p)

DO SPRZEDANIA gastronomiczna znana firma „Kuchmistrz Polski” w Łodzi, Kiłińskiego 78 (śródmieście). Egz. od 1912 r. Cena przystępna (6323 p)

MOTOCYKL 200 NSU bardzo dobry pilnie sprzedam. Tel. 26457. (6319 p)

DUŻE i małe domki z wolnymi mieszkaniami oraz place do sprzedania, Kiłińskiego 180 m. 4. Tel. 216-78. (6320 p)

SPRZEDAM 3 morgi ziemi ogrodniczej Ruda Pabianicka 5 minut od tramwaju tel. 191-08. (K 296)

KOMPLETNIE urządzoną pracownię trykotaży sprzedam lub otrzymaj współnika, Narutowicza 50 m. 6. (K 301)

SPRZEDAM samochód DKW. Kabinolek stan bardzo dobry. Telef. 272-16. (K 304)

CENTRALA ZBYTU
PORCELANY, FAJANSU I WYROBÓW SZKLANYCH
w ŁODZI, ul. Dr PRÓCHNIKA Nr 8

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na INSTALACJĘ CENTRALKI TELEFONICZNEJ (na 3 połączenia miejskie i 17 dodatkowych) wraz z dostawą kompletnego urządzenia centralki, jak łącznica, aparaty dodatkowe i t. p.

Oferty należy składać do dnia 21 lipca mb. w Wydziale Inwestycyjnym Centrali Zbytu, gdzie tegoż dnia o godzinie 10 nastąpi otwarcie ofert.

Centrala Zbytu zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. (K. 266)

MOTOCYKL „Czeska Zbrojówka” 500 z wózkiem do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 128 Skarżyski. (6301 p)

RURKI fermentacyjne po cenach konkurencyjnych poleca firma - Edward Głab Łódź, Piotrkowska 96 tel. 183-48. (K 289)

ZAOFIAROWANIE PRACY

GONIEC potrzebny. Zgłoszenia: „Czytelnik” ul. Piotrkowska 96, pokój 207 (K 297)

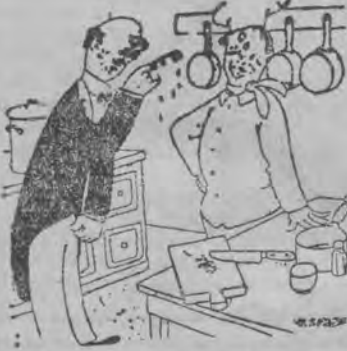
POTRZEBNI zdolni akwizytorzy różnych branż. Wiadomość telef. 179-34, godz. 14-16. (6274 p)

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo poszukuje doświadczonego fachowca na stanowisko Naczelnika Zaopatrzenia. Potrzebna znajomość materiałów budowlanych ze specjalną znajomością materiałów żelaznych i drzewnych. Oferty z życiorysem i referencjami składać w Adm. Dziennika Łódzkiego pod „Zaopatrzenie”. (K 74)

POMOC domowa czysta uczeźwa bez gotowania potrzebna. Referencje konieczne. Wiadomość: Sienkiewicza 53/6. (6212 p)

POMOC domowa poszukiwana, warunki dobre. Zgłoszenia: Rudzka Nr 101 - J. Niewiejska. Dojazd tramwajami Tuszn do zęgara. (6317 p)

Zguba



Kelner woła
Do kucharek:
— „Oj pan sobie
Wyobraża

Co się stało?!
Gość w talerzu
Znalazł grzebień!
— „Teraz wierzę —

Kucharz na to —
Ze na świecie
Jest uczeźwość
Jednak przecie.”

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-33 i 123-34

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-16
Zastępca redaktora we wtorki i piątki od godz. 13-14, tel. 125-64
Sekretarz redakcji codziennie od godz. 10-12, telefon 209 02
Kierownik działu miejskiego od godz. 9-11, telefon 126-64
Kierownik działu sportowego od godz. 9-11, telefon 208-95
Redakcja rozkopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

DZIAŁ PRENUMERAT: ul. Piotrkowska 53 i Piotrkowska 96 - sklep czynny w godzinach od 8-18. Telefon 180-74.
Oplata miesięczna: z odbiorem na miejscu zł 120,-
z przesyłką pocztową zł 135,-
z dostarczeniem do domu zł 170,-
Konto P. K. O. Nr VII - 567 Oddział w Łodzi.

BIURO OGŁOSZEŃ: Łódź, Piotrkowska 96, - Punkty przyjmowania ogłoszeń: Piotrkowska 96, Piotrkowska 68, Plac Niepodległości (hale) Piotrkowska 193.

CENY OGŁOSZEŃ: Za milimetr szpalty poza tekstem do 70 mm - 35,- zł; za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm - 50,- zł; za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm - 70,- zł; za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm - 90,- zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm - 120,- zł. W tekście: do 70 mm - 60,- zł; za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm - 75,- zł; za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm - 100,- zł; za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm - 140,- zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm - 180,- zł; za 1 mm szpalty. RAMKOWE WSRÓD DROBNYCH: Do 50 mm 1 szpalty 50% drożej. Ponad 50 mm 1 dwuszpaltowe 100% drożej.

OGŁOSZENIA DROBNE: 30,- zł za wyraz, poszukiwania pracy 15,- zł za wyraz (najmniej 10 wyrazów). - W numerach świątecznych i niedzielnych 30% drożej.

NEKROLOGI: Do 70 mm - 80,- zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm 40,- zł za 1 mm szpalty, od 121 do 200 mm - 85,- zł; za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm - 110,- zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm - 150,- zł; za 1 mm szpalty.

DOPLATY: 1. Za ogłoszenia wśród drobnych do wysokości 50 mm przez 1 i 50%. Ponad 50 mm i 2-linowe 100%.
2. Za ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i ogłoszenia kombinowane 100%.
3. Za niedziele i święta 30%.
4. Za miejsca zastrzeżone 100%.

Odbito w Drukarni Nr 4 Sp. Wyd. „Czytelnik” Łódź, ul. Świrki Nr 2

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU METALOWEGO
zatrudni
od zaraz

księgowego-bilansiste

na stanowisko kierownika centralnej księgowości. Oferty wraz z życiorysem i świadectwami składać do „Prasy” Piotrkowska 55 pod „Zjednoczenie”. (K. 245)

POTRZEBNA gospośnia do prowadzenia gospodarstwa (duże osoby) Kiłińskiego 134. Pracownia kołder. (K 287)

PAŃSTWOWA Przetwórnia Miesna Nr 67 w Łodzi, Nowotki 45/47, zatrudni 2 księgowych wykwalifikowanych oraz jednego pracownika umysłowego wykwalifikowanego na referat gospodarczy. - Zgłoszenia oddzielnie z podaniem i życiorysem od godz. 8 do 15. (6318 p)

ZAKŁADY Siłników Spalinowych Łódź, Piotrkowska 183 poszukują: 1 starszego księgowego na stanowisku inspektora finansowego, 1 technika budowlanego z praktyką, 1 referanta do planowania finansowego (K 246)

DYREKCJA Lasów Zachodnia 68 poszukuje rachmistrzów - fakturzystów ze znajomością księgowości. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste z życiorysem tylko w dniu 6 lipca, od godziny 8 do 13 III piętro pokój 71. (K 271)

WYTWÓRNIA win „Brawinus” ul. Piramowicza 12 zatrudni natychmiast wykwalifikowaną siłę do mycia butelek. (6510 g)

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje konieczne. Narutowicza 34 m. 3. (6304 p)

POTRZEBNA natychmiast pomoc domowa - referencje. Kiłińskiego 86-8. (6306 p)

POTRZEBNA gospodyni oraz robotnica rolna. Wiadomość: 6 Sierpnia 18 m 3 od godz. 15-19. (63 9 p)

POTRZEBNA pomoc domowa natychmiast. Gdańska 106 m. 18 tel. 150-88. (K 298)

POSZUKUJE nauczycielki rosyjskiego - dzwonić 174-65 do 10 rano. (6155 g)

KSIEGOWY(a) do pracy na około 3 miesiące potrzebny. Likwidatura PWS, Sienkiewicza 75/77. (6264 p)

POTRZEBNA gospośnia. Warunki dobre, referencje konieczne. Zamenhofa 6 m. 42-a. (6297 p)

POSZUKIWANIE PRACY

INŻYNIER - chemik zmieni posadę. Pabianice, Tuszyńska 124. (6149 g)

INŻYNIER elektryk zmieni pracę. Poważna propozycja sub. (6220 p)

DLUGOLETNIĄ krawcową firmę „Woroniec” w Warszawie, znająca wykwalifikowaną krawiecczynę sklepową poszukuje pracy. Zgłoszenia pod „Zdolna”. (6315 p)

BILANSISTA w amerykańce przyjmie księgowość przedsiębiorstwa przemysłowego. Oferty pod „AM 23” PAP Piotrkowska 133. (K 297)

LOKALE

MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami w centrum, zamienie na 3 pokojowe z wygodami. Zwrot kosztów remontu. Oferty pod „Piotrkowska”. (6265 p)

POSZUKUJE 2 pokojowego mieszkania z wygodami w centrum. Zwrot kosztów remontu. Telefon 209-54. (6266 p)

LOKAŁ nadający się na sklep lub wytwórnice odstąpię za zwrot kosztów remontu wiadomość 188-55. (6271 p)

MŁODE małżeństwo poszukuje po koju sublokatorskiego w śródmieściu z używalnością kuchni, cena obojętna. Sub. „Kulturalne”. (6154 g)

ZAMIENIĘ mieszkanie dwu pokojowe, kuchnia peryferie. Dzielnicca Doły na pokój kuchnia śródmieście. Wiadomość sklep Galanteria Skórzana. Pl. Wolności 3. (4461 s)

GARAZ na samochód osobowy weźmie w dzierżawę w śródmieściu tel. 158-45. (6316 p)

ZAMIENIĘ 3 pokoje wygody centrum na 2 pokoje wygody i-lef. 277-76. (6321 p)

DUŻY piękny sklep przy Piotrkowskiej (pomiedzy 8 Sierpnia i Andrzeja) do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu. Tylko poważne oferty pełnym adresem - pod „Centrum”. (6302 p)

SKLEP z mieszkaniem nadający się na warsztat rzemieślniczy do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu Oferty „Rzemieślnik”. (K 303)

3 LUKSUSOWE pokoje wygody, centrum Piotrkowska zamienie na 2-3 mniejsze. Oferty „Samodzielne” Dziennik Łódzki. (K 305)

POSZUKUJE pokoju z kuchnią w śródmieściu, za zwrotem kosztów remontu. Zgłaszać Frocht Narutowicza 12 Nieclarnia od 15-17. (6153 g)

LICEALISTA PSTP poszukuje pokoju sublokatorskiego względnie przy rodzinie. Oferty pod „Licealista”. (6298 p)

ZGUBY I UNIEWAŻNIENIA

ZGUBIŁEM portfel Znalazcę proszę o zatrzymanie portfela i pieniędzy, a zwrot dokumentów i fotografii za nagrodą, Zofia Malczewska Nowotki (Pomorska) 23 m. 18 tel. 214-63 (6294 p)

NAUKA I WYCHOWANIE

RUTYNOWANY pedagog, przyjmie korepetycje. Narutowicza 57 m. 1. (K 201)

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa wycuczą w okresie wakacyjnym kursy Próchnika 25. (6143 g)

MASZYNOPIŚANIE, stenografia, księgowość - Kursy Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek. Zapisy: Kiłińskiego 30. (6331 p)

RÓZNE

JEDYNY FOTOAUTOMAT: Narutowicza 8 - najtańsze najszybsze zdjęcia legitymacyjne! (K 120)

TŁUMACZ przysięgły, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, łaciny. - magister praw. Kiłińskiego 36. (K 414)

DUŻY WYBÓR

różnych BUTÓW zastępczych
MANUFAKTURA
MARYNARKI I SPODNIE
LNIANE UBRANKA
harcerskie
BIELIZNA DAMSKA
MĘSKA I DZIECIŃNA
SWETRY, TORBY
oraz różna GALANTERIA

M. ZAJDEL

ul. ZGIERSKA Nr 10
(róg Drewnowskiej)
(6280 p)

Podróż w nieznane

103



Po nocnych przeżyciach Agapit zwołał swoich gwardię i powiedział:
- Chciano mnie tu w nocy zamordować. Musimy się tu mieć na baczności. W tym momencie do Agapita podszła służebna księżniczki Sylfina.
- Moja pani prosi pana do siebie - rzekła.



Agapita zdumiało to zaproszenie po wczorajszej odmowie. Z drżącym sercem przekroczył próg komnaty księżniczki i stanął jak oczarowany. Sylfina, ubrana jedynie w cienką tkaninę, spoczywała w całej swej krasie na łożu i uśmiechała się doń kusząco.



Agapit: O pani, czyniąc mnie najszcześliwszym z ludzi, pozwalając mi pozostać w swojej boskiej obojętności.
Sylfina: Chciałam cię przeprosić Agapicie. Byłam dla ciebie wczoraj niegrzeszną, bo zbyt silnie zrobiła na mnie wrażenie twoja uroda. Dziwne to, ale prawdziwe.



Gdy minęło parę godzin, a Agapit nie wracał, zaniepokojony Numo udał się na poszukiwanie przyjaciela. Przed drzwiami komnaty Sylfiny zatrzymała go jednak służebna.
- Pani rozmawia z twoim towarzyszem - rzekła. - Nie wolno...